

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.
W. M. Tarkowski — Sekretarz
Adres: 2056 McLean Street, — — — DETROIT, MICH.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
W. M. Tarkowski — Secretary
Address: 2056 McLean Street, — — — DETROIT, MICH.
Price 1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: "Gorliwiem się zastanawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje." (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi c chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem: pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się czytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

PROJEKT PIELGRZYMSKIEJ USŁUGI

Dość często praktykowanym zwyczajem pomiędzy braćmi jest, iż przy okazji większej konwencji urządzone jest zebranie interesowe, na którym bracia starsi i djakoni okolicznych Zborów zastanawiają się nad różnymi sprawami dotyczącymi się wzajemnej służby pomiędzy braćmi. Tak samo postąpiono na konwencji, która się odbyła w Milwaukee, Wis., w dniach 30 i 31-go Maja, br. Najważniejszą sprawą, nad którą bracia zastanawiali się przy tej okazji była sprawa podróżujących mówców, czyli t. zw. pielgrzymów. Obsługa taka istnieje już pomiędzy Wolnymi braćmi w Polsce, lecz niema jej dotąd w Ameryce. Brat Sokołowski, który jadąc do Polski, po drodze odwiedził prawie wszystkie Zgromadzenia w Ameryce poinformował wydawnictwo Straży, że w wielu miejscowościach bracia i siostry odczuwają i wyrażali potrzebę obsługi przez pielgrzymów. Wobec tego, bracia starsi i djakoni różnych Zborów, zebrani na konwencji w Milwaukee, wzięli tę sprawę pod obrady, a ostateczną ich uchwałą było, aby myśli i projekty podawane na tem zebraniu były ogłoszone w Straży, by tym sposobem wszystkie Zbory w Ameryce mogły się z niemi zapoznać.

Otóż zdaniem braci biorących udział w tem zebraniu, takie odwidzanie Zborów od czasu do czasu przez odpowiedniego mówcę, byłoby rzeczą bardzo chwalebłą, lecz przy obecnem ogólnem bezrobociu, dość trudną. Jednakowoż, gdyby Zbory mogły zdobyć się

UWAGI OGÓLNE

"Straż" jest pismem niezależnem od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale przez Zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne, ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii do jakiegokolwiek jednostki, organizacji lub komitetu, ale służenie współbraciom duchowym pokarmem; wspólne budowanie się w świętej wierze; wzajemne przypominanie sobie rzeczy, które na początku przyprowadziły nas do Boga i bronienie tej wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił". — Gal. 5:1.

Pragnieniem wydawnictwa *Straży* jest, by usługa tego pisma dosięgła możliwie jaknajwięcej osób miłujących Boga i Prawdę. Jeżeli więc kogo nie stać na opłacenie prenumeraty, a chce *Straż* czytać, niech się nie krępuje napisać o tem do sekretarza, a *Straż* będzie mu wysłana bezpłatnie. Jeżeli po pewnym czasie warunki jego pozwolą mu uiścić się z zaległej prenumeraty, może to uczynić, gdy zaś nie będzie mógł, to nie potrzebuje się czuć, że jest nam coś winien, ponieważ prenumerata takich bywa zrównana przez dobrowolne ofiary chętnych braci i Zgromadzeń, które *Straż* podtrzymują. Braci, korzystających z tego pisma bezpłatnie prosimy, aby przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby *Straż* była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Prenumerata wynosi rocznie \$1.00. W Polsce Złp. 5. Ci z braci w Polsce, którzy nie są w stanie opłacić pełnej prenumeraty, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę, lub tyle, na ile ich stać. Z oferty tej mogą korzystać także bracia we Francji.

Prenumeratę ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysyłać na adres sekretarza, zaś z Polski, Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: *A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.*

Pieniądze dla bezpieczeństwa, należy stać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (re-gistrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary. Jeżeli *Straż* nie jest dostarczana regularnie, prosimy uwiadomić o tem sekretarza, upewniwszy się wpiery czy adres na nalepce jest dokładny; jeżeli jest mylny, należy natychmiast wysłać sekretarzowi poprawny adres.

na tyle, aby opłacić podróż takiego brata, to mniemamy, że służba taka mogłaby być podjęta.

Projekt podany i uznany za najodpowiedniejszy jest następujący: — Podjęcie tej sprawy z wspólnym porozumieniem się wszystkich Zborów. Wszelkie informacje w tej sprawie i ofiary na ten cel ześrodkować do jednego miejsca; mianowicie do Zboru Pana w Milwaukee, Wis. Z ofiar tych byłyby opłacane podróże brata, lub braci pielgrzymów. Sprawozdanie z dochodów i rozchodów byłoby wysyłane listownie co kwartał, do wszystkich Zborów biorących w tem udział. Cała ta praca byłaby prowadzona w porozumieniu z wydawnictwem *Straży* i *Straż* udzielałaby wszelkiej materialnej pomocy.

Prosimy więc, aby te Zbory w Ameryce, które pragną być obsługiwane przez braci pielgrzymów, uwiadomiły o tem sekretarza Zboru w Milwaukee, którego adres podany jest poniżej. Przytem Zgromadzenia jak i poszczególni bracia proszeni są wypowiedzieć się śmiało względem powyższego projektu, a także podać adresy tych braci, do których podróżujący brat miałby zjechać, gdyby projekt ten mógł być zrealizowanym.

Wszelkie listy w sprawie projektu prosimy adresować do:

A. Hlanda,

362 — 49th Avenue

West Allis, Wis.

„ STRAŻ „

VOL. X.

LIPIEC (JULY), 1931

NO. 7

Uciski Chrystusowe Za Kościół i Świat

Św. Paweł napisał: „Dopełniam ostatek ucisków Chrystusowych na ciele mojem za ciało Jego, które jest Kościół” (Kol. 1:24). Jak mamy rozumieć ten tekst i jak zharmonizować z nauką, że w figurze Kościół pokazany był w ofierze kozła Pańskiego, którego krew była kropiona „za lud”?

Pismo Święte mówi, że mamy „kłaść duszę (życie) za braci” (1 Jan 3:16) w służbie dla nich, lecz zasługa tej ofiary i jej zastosowanie przy końcu obecnego wieku — przy końcu pozafiguralnego Dnia Pojednania — jest inną rzeczą. Zasługa tej ofiary, to jest zasługa Jezusowa, przeszedłszy przez Jego „ciało”—gdy zostanie przez Najwyższego Kapłana przedstawiona Sprawiedliwości na Ubłagalni jest jedną rzeczą, a poświęcanie naszych sił zupełnie inną. Któż może twierdzić, że Apostoł, mówiąc o dopełnianiu ucisków za Kościół, miał na myśli, że tak on jak i my możemy być ofiarą za grzechy Kościoła? Przeciwnie, nasz Pan zastosuje tę zasługę jako Swoją własną „za grzechy ludu”.

Ta sama zasada stosuje się do ofiary naszego Pana. Jezus nie wydawał Swego życia dzień za dniem, w służeniu światu, lecz w służeniu wybranemu ludowi Bożemu, Izraelowi, a szczególnie służąc tym, którzy okazali się „Izraelitami prawdziwymi, w których nie było zdrady”.

Choć zasługa ofiary Chrystusowej (po przejściu przez Kościół wybrany tak z Żydów jak i z Pogan) będzie ostatecznie zastosowana na zgładzenie „grzechów całego świata”, to jednak Jezus w żadnym znaczeniu ani stopniu nie wydał Swego życia w służeniu światu. O uczniach Swych powiedział: „Nie sąc z świata, jako i Ja nie jestem z świata” (Jan 17:16). Wysyłając Swych uczniów na głoszenie Ewangelji, Jezus upomnił ich, aby nie szli do świata, mówiąc: „Na drogę poganów nie zachodźcie i do miast Samarytanów nie wchodźcie, ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego” (Mat. 10:5,6). Przeto, w krótkości mówiąc, dla Sprawiedliwości Bożej nie stanowiło różnicy, jak życie naszego Pana było spożyte czyli wydane — czy stałoby się to momentalnie, czy przez trzy i pół roku — było to ofiarą czyli wydaniem pewnych przynależnych Jemu ziemskich praw, to jest pewną wartość, zaletę, czyli cenę, którą

Jezus jako Nowe Stworzenie miał wolność przekazać drugim i którą przekazał nam tj. „domownikom wiary”. Tak samo „domownicy wiary”, będąc usprawiedliwieni z wiary w zasługę ofiary Jezusowej, przedstawionej Sprawiedliwości, byli zapraszani, aby dla ziemskich praw stali się umarłymi z Nim — by wszelkie prawa i przywileje restytucyjne składali w ofierze. Nie stanowi różnicy, w jaki sposób, pod Boską opatrnością życie nasze będzie strawione, czyli w jakiego rodzaju służbie będzie spożyte — czy to przy domowej pracy, w warsztacie, na kazalnicy, czy w jaki inny sposób. Tak czy owak, prawa restytucyjne są ofiarowane i w końcu będą one obrócone na korzyść cielesnego Izraela i świata, pod zarządzeniem Nowego Przymierza. „Aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili”. (Rzym. 11:31). Nie należy nam mieć własnego upodobania, co do tego, w jaki sposób Bóg ma naszą ofiarę przyjąć, lecz w miarę jak różne drzwi sposobności są przed nami otwierane, mamy usłuchać napomnień Apostoła i, na ile to tylko możliwe, „czynić dobrze wszystkim a najwięcej domownikom wiary” (Gal. 6:10), oraz „kłaść duszę (wydawać życie) za (czyli w służbie dla) braci”. (1 Jan 3:16). Jako ofiarnicy, nie mamy nic do czynienia z tem, w jaki sposób Jezus, On wielki Arcy-Kapłan ostatecznie przy zapieczętowaniu Nowego Przymierza, zastosuje te, przez nas ofiarowane prawa i przywileje.

BARANEK WIELKANOCNY A OFIARY DNIA POJEDNANIA.

Jaka łączność zachodzi pomiędzy ofiarowanym barankiem Wielkanocnym a ofiarą za grzech w Dniu Pojednania?

Figury te przedstawiały pojednanie za grzech z dwóch odrębnych punktów zapatrywania. Jakieśmy to już często wykazywali, Jezus, Baranek Boży, był pozafigurą Baranka Wielkanocnego. Pascha, czyli Wielkanoc, obserwowana przez Żydów rocznie w czasie wiosennym była na pamiątkę przejścia, czyli zachowania od śmierci pierworodnych Izraela, podczas gdy wszyscy inni pierworodni Egiptu zostali wybici. — Śmierć baranka, figurująca śmierć Jezusa, nie była więc za wszystkich lud ale tylko za pierworodnych, którzy zostali pominięci „onej nocy”. „Domownicy wiary”

ry” są w Piśmie Świętem nazwani “Kościołem pierwotnych”, a “ona noc” była figurą na Wiek Ewangelji, w którym ciemność pokrywa ziemię i pokrywać będzie aż dokąd nie wzejdzie Słońce Sprawiedliwości, ze zdrowiem w promieniach swoich. Wtenczas nastąpi ogólne wybawienie Izraela z niewoli Egiptu, czyli świata. Innemi słowy, gdy Tysiąclecie się rozpocznie, Kościół pierwotnych będzie jedyną klasą, która przeszła, czyli był pominięta, ochroniona od śmierci, skutecznością krwi Barankowej. Jednakowoż wynikiem tego będzie ogólne wybawienie ludu, podczas Tysiąclecia. Obecnie pomijany jest tylko Kościół; zaś ogólne wybawienie świata rozpocznie się wkrótce. To wybawienie nie mogło stać się prędzej aż wprawdzie nastąpiło przejście pierwotnych. Widzimy więc, że pozafiguralnym Barankiem Wielkanocnym jest Pan nasz Jezus Sam. Jego członkowie, czyli Kościół nie był wcale reprezentowany w tym baranku i w jego śmierci. To też Apostół mówiąc o Panu naszym Jezusie Chrystusie, powiedział: “Baranek nasz wielkonożny za nas ofiarowany jest Chrystus”. — 1 Kor. 5:7.

Dzień Pojednania byłznaczony na całkiem inną porę roku, widocznie w tym celu, aby figurę tę oddzielić od figury wielkanocnej. Ofiary składane w Dniu Pojednania podają szczegółową ilustrację dzieła pojednania, na ile to dotyczy się Boga. Jak to już było pokazane w **Cieniach Przybytku**, dzień Pojednania przedstawiał cały wiek Ewangelji — “dzień przyjemnych” ofiar. Cielec, reprezentujący kapłana, był figurą na Pana Jezusa w cielem. Ofiara cielca figurowała śmierć naszego Pana, “Sprawiedliwego za niesprawiedliwych”. Krew cielca była zastosowana za rodzinę Najwyższego Kapłana — za podkapłanów, za niego samego, czyli jego ciało i za cały jego dom, czyli za pokolenie Lewiego. Oprócz powyższych, krew cielca nie miała zastosowania za nikogo więcej. Następnie była druga ofiara Dnia Pojednania — “Kozioł Pański”. Kozioł ten nie był ofiarą za kapłana ani za jego dom, ale “za lud”. Kozioł Pański przedstawiał Oblubienicę Chrystusową czyli Kościół. Tak ten, jak i “koziół wypuszczalny” były dostarczone przez lud, więc przedstawiają, że klasa wierzących pochodzi z ludu; cieliec zaś był dostarczony przez kapłana, co znaczy, że Jezus jako człowiek nie pochodził z rodu Adamiwego — “Aleś Mi ciało sposobił”, “na uciernienie śmierci”. Z kozłem Pańskim postąpiono w taki sam sposób jak i z cielcem — tak samo mamy powiedziane, że klasa Oblubienicy musi cierpieć z Chrystusem i przechodzić doświadczenia podobne do Jego. Po dokonaniu ofiar Dnia Pojednania, który także nazywany jest “rok Pański przyjemny”, a na innym miejscu, “czas przyjemny”, czyli czas, w którym Bóg przyjmuje nas jako ofiary — krwią kozła Pańskiego kropiono w Świątyni Najświętszej, tak samo jak czyniono z krwią cielca. Pozafigura tego wypełni się przy końcu obecnego wieku Ewangelji, kiedy to zasługa (krew) Chrystusowa, przeszedłszy przez Kościół, będzie za-

stosowana “za lud” — dokonując pojednania za grzechy ludu i pieczętując Nowe Przymierze i tegoż królestwo.

Oba te bydlęta przedstawiały Najwyższego Kapłana: cieliec naszego Pana i Głowę, a kozioł Jego ciało, czyli Kościół. Kropienie krwią cielca przez najwyższego kapłana przedstawiało własną krew Chrystusową, zasługę Jego ofiary. On zastosował ją na nas (Kościół), nie za świat; przeto błogosławieństwo zapewnione ofiarą naszego Pana otrzymali dotąd tylko wierzący, a nie świat. W międzyczasie, zgodnie z zamiarem Bożym wybierany jest Kościół. Do Kościoła tego wybierane są osoby gotowe do ofiarowania swoich ziemskich korzyści, do naśladowania stóp naszego Pana, by dopełniać ucisków Chrystusowych, wydając swe życie w służbie dla braci. Nasze stawienie samych siebie na ofiarę Bogu było u drzwi przybytku, czyli było pokazane w przyprowadzeniu kozła Pańskiego do drzwi przybytku. Tak więc poświęciliśmy się i jeżeli zostaliśmy przyjęci, ofiara nasza, jako pozafiguralnego kozła Pańskiego, tam się rozpoczęła. Poświęcenie to i przyjęcie było pokazane w zabiciu kozła. Odtąd przestaliśmy być ludźmi i w oczach Bożych zostaliśmy uznani za coś zupełnie innego — za członków ciała Chrystusowego, bez własnej woli. Przeto, gdy przy końcu tego Dnia Pojednania, pozafiguralny Najwyższy Kapłan okaże się ponownie przed ubłagalnią z krwią kozła, będzie to Jego własna krew w podwójnym znaczeniu tego słowa:

1) Będzie to Jego własna krew w tem znaczeniu, że cała ta zasługa była pierwotnie Jego, a nam została przypisana jedynie na to, aby nam dać sposobność wziąć udział w Jego ofierze. Można więc powiedzieć, że zasługa ofiary Chrystusowej tylko przechodzi przez nas, tj. przez klasę kozła Pańskiego. Przywileju cierpienia z Nim dostąpiliśmy na to, abyśmy (w słusznym czasie) mogli być “uwiellbieni z Nim”. Nie ma potrzeby kwestjonować, czy ofiara nasza dodaje cośkolwiek do tej zasługi (ofiary Chrystusowej); ponieważ więcej zasługi od tej, którą miał nasz Pan i którą zastosował za nas, nie było potrzeba.

Bez wątpienia, że w dziele Kościoła jest pewna zasługa, bo inaczej Pismo Święte nie wskazywałoby tego. Jednakowoż choć byśmy nawet byli doskonałymi istotnie, zamiast tylko poczytani za takich, to wszakże nie zmieniloby faktu, że tylko jeden człowiek był bezpośrednio potępiony przez Sprawiedliwość i stąd potrzeba było śmierci tylko jednego człowieka, która to śmierć miała stanowić okup za cały świat. Jednakowoż Sprawiedliwość nie ma nic przeciwko dodatkowej ofierze. Owszem, Sprawiedliwość obiecała tym 144.000 współ-ofiarnikom wielką nagrodę — oni mają się stać współdziedzicami z Chrystusem Jezusem, ich Panem i Głową. Usprawiedliwienie jest darem Bożym przez Jezusa Chrystusa; lecz “wysokie powołanie” jest wszędzie zaznaczone jako nagroda pewnych za-

sług i korona przeznaczona jest tylko temu "kto zwycięży" "Chodzić będą ze mną w szatach białych iż godni są" (Obj. 3:5,4). Chociaż w czasie, gdy Ojciec pociągnął nas do Syna, byliśmy "grzesznymi", "skalanymi", "dziećmi gniewu"; "aleśmy omyci, aleśmy poświęceni, aleśmy usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa i przez Ducha Boga naszego". — 1 Kor. 6:11.

"Co Bóg oczyścił, ty nie miej tego za nieczyste" (Dz. Ap. 10:15). Chociaż Bóg powołuje tych "podłego rodu u świata", lecz nie pozostawia ich takimi, ale usprawiedliwia przez wiarę w Chrystusa, poświęca prawdą i daje sposobność brać udział w ofierze Chrystusowej — udział w Chrystusowym "kielichu" krwi Nowego Przymierza, przelanej za nich i za wielu — udział w Chrystusowym chrzcie na śmierć, aby tym sposobem nauczyli się posłuszeństwa aż do śmierci, a ostatecznie dostąpili Jego chwały, czci i nieśmiertelności w Boskiej naturze.

To omycie czyli usprawiedliwienie z wiary jest właśnie w tym celu, abyśmy, będąc oczyszczonymi mogli być przyjemną ofiarą na Jego ołtarzu. — Zob. Mal. 3:3; Rzym. 12:1.

(2) Krew (zasługa), którą nasz Pan zastosuje za świat, gdy tylko Kościół dokończy swego udziału w Jego ofierze, będzie Jego własną krwią" także w tem znaczeniu, że On uznał i przyjął nas za Swych członków. W wymianie tej straciliśmy naszą osobistość, w taki sam sposób jak oblubienica traci swoje nazwisko i indywidualność, gdy staje się żoną oblubieńca. — Wszystko co mamy i czem jesteśmy należy do Onego wielkiego Oblubieńca i cieszymy się, że On raczył nas przyjąć i przyłączyć do Jego cierpień teraz, a do chwały w przyszłości.

"GRZECHY ŚWIATA"

Jan Chrzciciel oświadczył o Jezusie: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata" (Jan 1:29) Figura Paschy (Wielkanocy) pokazuje śmierć baranka tylko w łączności z pierwotnymi Izraela. Krew tego baranka, którą pokropiono podwoje domów, była ku ochronie pierwotnych a nie innych w Izraelu. Jeśli tedy pierwotni przedstawiali "Kościół pierwotnych" w obecnym procesie wybierania, a reszta Izraela przedstawiała tych z świata, którzy ostatecznie będą wybawieni z niewoli Faraona i Egiptu (figura Szatana, grzechu i obecnego złego stanu świata), to jak mamy rozumieć słowo Jana: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata"?

Gdyby nie było innych pism odnośnie tego przedmiotu, trudno byłoby nam zrozumieć tę sprzeczność. Jednakowoż inne Pisma wykazują, że Kościół pierwotnych, wybierany i ocalony od śmierci podczas obecnej nocy czyli Wieku Ewangelji, będzie wkrótce Kościołem w chwale. Wtenczas, pod przodownictwem Chrystusa, Kościół stanowić będzie Królewskie Kapłaństwo, które w Tysiącleciu będzie błogosławić lu-

dzkość, pouczając i podnosząc ją. Baranek Boży nie zgładził jeszcze dotąd grzechów świata. Jezus rozpoczął składać okup w czasie Swego chrztu przy Jordanie, a dokończył na Kalwarji. Gdy czterdzieści dni potem wstąpił na wysokość, mając, że tak powiemy, okup w swych rękach zastosował go, nie za świat, ale za Kościół. Jak to Apostół oświadcza: "Chrystus wszedł do samego nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami" — za domem wiary — za pozafiguralnymi kapłanami i Lewitami. Inne Pisma pokazują, że gdy zasługa Chrystusowa przejdzie już przez cały Kościół, będzie zastosowana przy końcu obecnego wieku za grzechy świata. W taki to sposób Baranek Boży zgładzi grzech świata — w słusznym czasie i porządku.

Odrębność tej figury można tu znowu zauważyć. Mojżesz nie był jednym z pierwotnych, lecz był nim Aaron, brat jego. To też w tej figurze Mojżesz wcale nie występuje. Gdy później pierwotni zostali zastąpieni pokoleniem Lewiego, kapłańskie to pokolenie właściwie przedstawiało pierwotnych a Aaron, Najwyższy Kapłan stał się przedstawicielem naszego Pana, Najwyższego Kapłana naszego wyznania czyli ob-
rządku.

OKUP A OFIARA ZA GRZECH.

Jak powinniśmy odróżnić okup od ofiary za grzech?

Okup określa tylko samą wartościową rzecz, mianowicie krew czyli śmierć Chrystusową — okup dostateczny na zapłacenie kary za jednego członka ludzkiego rodu lub za wszystkich, stosownie do tego, jak miałyby być zastosowany. Natomiast ofiara za grzech pokazuje sposób, w jaki okup będzie zastosowany, czyli skuteczny na zgładzenie grzechów całego świata. Jak już było wykazane, że stosownie z Boskiem zarządzeniem, okup został najprzód zastosowany do Kościoła, usprawiedliwiając każdego wierzącego, który znajdował się w odpowiedniej postawie umysłu — w postawie takiej, aby poświęcić się i wiernie naśladować Jezusa. Po drugie, że przy końcu wieku Ewangelji, okup, który był zastosowany do Kościoła, użyty przezeń i ponownie złożony w śmierci wszystkich członków Kościoła, znajdzie się znowu w rękach Najwyższego Kapłana, jako ofiara za grzech, jako cena Pojednania za grzechy całego świata — oprócz domowników, którzy zasługą tegoż byli już usprawiedliwieni poprzednio.

Zróbmy ilustrację. Weźmy naprzykład człowieka, mającego posiadłość wartości \$10,000. Przypuśćmy, że kilku jego przyjaciół zostało wykradzonych przez bandytów i zatrzymanych w celu otrzymania okupu, w sumie \$10,000. Przypuśćmy, że wspomniany powyżej przyjaciel sprzedałby swoją posiadłość za \$10,000 z zamiarem, aby złożyć żądany okup. Gotówka ta byłaby więc okupem na uwolnienie jego uwięzionych

przyjaciół. Większej sumy nie było potrzeba za jednego ani za wszystkich. Sprzedanie posiadłości i otrzymanie przez niego sumy dostatecznej na okup nie stanowiłoby zadośćuczynienia za jego przyjaciół. To musiałoby nastąpić później. Odpowiednio do swego upodobania on mógłby okup ten zastosować za jednego z tych jeńców, lub za dwóch, lub więcej, albo też za wszystkich. To zastosowanie pieniędzy, czy to na jeden raz w jednej racie, czy też w kilku ratach i w różnych odstępach czasu, przedstawiałoby zastosowanie ofiary za grzech na korzyść grzeszników.

Gdy posiadłość została sprzedana, wartość pieniężna była ceną okupu, chociaż nie była jeszcze zastosowana. Tak samo Jezus wydał Samego Siebie, oddał Swe życie jako okup dostateczny za grzechy całego świata i dla dobra całej ludzkości. Dzieło to Jezus rozpoczął przy Jordanie, a dokończył trzy i pół roku później na Kalwarji. W chwili Jego śmierci, okup został uzupełniony i złożony. Lecz wartość tegoż nie została przekazana Sprawiedliwości i zastosowana za ludzkość w czasie gdy Jezus umarł, ani trzy dni potem, gdy zmartwychwstał, ani nawet czterdzieści dni później, gdy wstąpił do nieba. Wstąpiwszy do nieba Jezus okazał się przed oblicznością Bożą za nami (za domownikami wiary), jako nasz Odkupiciel, Orędownik i Najwyższy Kapłan. On miał ze Sobą zasługę Swej ofiary, czyli okupu, który tamże i w ten czas zastosował na naszą korzyść. W figurze było to pokazane w wejściu Najwyższego Kapłana do Świątyni Najświętszej z krwią cielca, która przedstawiała ludzką ofiarę naszego Pana, czyli okupu, jaki On posiadał. On wniósł tę krew, czyli okup do Świątyni Najświętszej i tam pokropił nią Ubiłagalnię, zastosowując ją tym sposobem za nas (za Jego ciało, "małuczkie stadko") i za Jego dom — dom wiary.

Jak już przedtem wykazaliśmy, ta wartość czyli okup jest hojnie zastosowany każdemu poświęcającemu się przez co przypisane mu są ziemskie prawa, doskonałość i przywileje. Jednakowoż one przypisane nam są warunkowo, na podstawie przymierza, że je ofiarujemy, idąc za przykładem naszego Pana i Odkupiciela. Gdy zgodziliśmy się je ofiarować, zostaliśmy przyjęci za członków Jego ciała. Straciliśmy tam naszą przynależność do ludzkości i będąc spłodzeni z Ducha świętego zostaliśmy odtąd uznani za Nowe Stworzenie w Chrystusie Jezusie — "Ciałem Chrystusowem i członkami każdy z osobna" (1 Kor. 12:27), dostępując teraz przywilejów Świątyni (światła świecznika, pokładnych chlebów i dostęp do złotego ołtarza), ze zrozumieniem, że w słusznym czasie, jako "Jego członkowie", przejdziemy poza zasłonę do Świątyni Najświętszej, aby być na zawsze z Panem. Wtenczas uzupełni się "Jego zmartwychwstanie" — pierwsze zmartwychwstanie. Potem on wielki Arcy-Kapłan, Głowa i ciało, przyobleczony chwiałą w Świątyni Najświętszej, przedstawi Swoją drugą ofiarę, to jest Jego okup, który ofiarniczo przeszedł przez Jego Kościół, czyli

Jego Ciało. Zasługa Głowy, która tym sposobem przeszła przez członków Jego Ciała, jest w rzeczywistości tą samą ofiarą co pierwsza, lecz ona ma być teraz zastosowana ponownie. W figurze (3 Moj. 16) zastosowanie to było pokazane jako "krew kozła Pańskiego", oraz w tem, że krew ta była zastosowana "za lud".

Tym sposobem, przy zakończeniu Wieku Ewangelji Chrystus przedstawi Sprawiedliwości (reprezentowanej w Ubiłagalni) zupełne zadośćuczynienie za grzech całego świata — grzech Adamowy. Ojciec Niebieski to przyjmie i cały świat zostanie natychmiast oddany Onemu wielkiemu Mesjaszowi, Prorokowi, Kapłanowi, Królowi, Sędziemu i Pośrednikowi pomiędzy Bogiem a ludźmi — aby uczynił z nim cokolwiek zechce. Zgodnie z zarządzeniem Ojca, nasz Pan natychmiast rozpocznie funkcję Swych urzędów, włączając urząd Pośrednika Nowego Przymierza. Odrzucony Izrael zostanie przywrócony do łaski. "Z Syonu (duchowy Izrael) wyjdzie zakon, a Słowo Pańskie z Jeruzalemu (królestwo na ziemskim poziomie)". Błogosławieństwo Boże ewentualnie osiągnie wszystkie rodzaje ziemi, przez Izraela. "Bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską". Błogosławieństwa restytucji, złączone z królestwem Chrystusowem, będą mogły być osiągnięte przez całą ludzkość, lecz na warunkach Nowego Przymierza — przez stanie się Izraelitami prawdziwymi.

CZY W OFIARACH NASZYCH MIEŚCI SIĘ JAKA ZASŁUGA?

Czy w ofierze, do której Kościół jest zaproszony słowami Apostoła: "Proszę was, bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą", mieści się jakkolwiek wartość i zasługa, czy też nie ma żadnej? — Rzym. 12:1.

Zwykliśmy mówić, że jesteśmy wybawieni od gniewu Bożego i uczynieni Jego dziećmi, nie przez sprawiedliwość, zasługę i uczynki nasze, ale tylko i jedynie z łaski Bożej; oraz że jakkolwiek wysiłek z naszej strony, aby dołożyć coś do tego, co Pan uczynił, byłby odrzucony, ponieważ jako "dzieci gniewu", jako grzesznicy znajdujący się pod potępieniem, nie możemy uczynić nic takiego, coby Bóg mógł przyjąć. Stąd przebaczenie naszych grzechów, nasze pojednanie z Ojcem, musi być jedynie na podstawie zasługi i ofiary Jezusowej — na podstawie Jego okupu.

Wszystko to jest w istocie prawdą i akuratnie tem, cośmy uczyli przez wiele lat i wciąż jeszcze uczymy. Ta łaska, to przebaczenie i pojednanie, jest tem, co my, zgodnie z Pismem Świętem, nazywamy: "usprawiedliwieniem z wiary" — nie z uczynków. Jednakowoż, gdy już zostaliśmy usprawiedliwieni z wiary i kiedy Bóg uznał nas za wolnych od Adamowej niedoskonałości przez zastosowanie zasługi Chrystusowej

wej znaleźliśmy się na całkiem innej stopie, gdzie możemy sprawować uczynki przyjemne Bogu; a nawet więcej, gdzie wymaganem jest, abyśmy je czynili. Zgładzenia grzechów, czyli legalnego przykrycia naszych zmasz dostępujemy dopiero wtedy, gdy (na podstawie naszego usprawiedliwienia z wiary) stajemy się naśladowcami naszego Odkupiciela, gdy zobowiązujemy się postępować Jego śladami. Wtenczas dostępujemy spłodzenia z Ducha Świętego i rozpoczyna się w nas zarodek nowego stworzenia, co czyni nas perspektywnymi członkami ciała Chrystusowego, czyli królewskiego kapłaństwa. "A nikt sobie tej czci nie bierze, tylko ten, który bywa powołany od Boga, jako i Aaron (Żyd. 5:4). Skoro jednak przyjęliśmy to Boskie powołanie, gdy weszliśmy w przymierze ofiary z Chrystusem (Ps. 50:5), aby być umarłymi z Nim i by z Nim cierpieć; oraz gdy otrzymaliśmy Ducha Świętego, w dowód, że Bóg przyjął tę naszą umowę z Nim; od onego czasu, dobre uczynki, zapieranie samego siebie, ponoszenie cierpień, wytrwałość w wierności itp., były nietylko spodziewane ale nawet wymagane.

Każdy kto staje się latoroślą w prawdziwym Winnym Krzewie, otrzymuje to stanowisko bez jakichkolwiek uczynków lub zasług ze swej strony, lecz gdy już stał się tą latoroślą, wymaganem jest, aby przynosił owoc. Czy nie wyjaśnił tego Jezus, gdy powiedział: "Jam jest ona winna macica prawdziwa, a Ojciec Mój jesteście winiarzem?" Czy nie powiedział dalej: "Każdą latorośl, która we Mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, którą przynosi owoc oczyszcza, aby obfity owoc przynosiła?" (Jan 15:1,2). Przeto usprawiedliwienie otrzymaliśmy darmo, wiarą, jako dar Boży, przez Jezusa Chrystusa, lecz od chwili naszego poświęcenia, przywilejem naszym było i jest przynosić owoc i pracować dokąd się dziś nazywa, jako słudzy i przedstawiciele Boga. Jesteśmy sługami Bożymi i sprawujemy przygotowawcze dzieło na dobro Nowego Przymierza, które Bóg już dawno temu obiecał, którego gwarancją stał się Jezus przy Swej śmierci (Żydów 7:22) i które wkrótce zostanie zapieczętowane zasługą Jego ofiary, "Jego krwią", gdy ta już dokona swego obecnego przeznaczenia, to jest usprawiedliwienia domowników wiary, by tym sposobem dać im sposobność cierpienia z Chrystusem i wejścia z Nim do chwały. Krótko mówiąc: ci usprawiedliwieni z wiary i poświęceni w Chrystusie Jezusie, mają z bojaźnią i z drżeniem sprawować swoje zbowienie, które jednocześnie sprawuje w nich Bóg, przez Swego Ducha, przez obietnice Słowa Swego i przez Swoją opatrzność.

Widzimy więc, że według Pisma Świętego, jest przed oczami Bożymi pewna praca, pewne dzieło, pewna ofiara, możebna dla Kościoła, oraz że wierne wykonanie tychże ma w sobie pewną zasługę. O Panu naszym Jezusie jest napisane: "Aleś mi ciało sposobił"

"na ucierpienie śmierci (Żyd. 10:5; 2:9). Ciała wierzących, zrodzone w niedoskonałości, będące w upadłym stanie nie nadają się do ofiary. Umysłem swym chcemy czynić wolę Bożą, lecz ciała nasze są niedoskonałe. Zamiast przysposobić nam inne ciała, odpowiednie do ofiary, Bóg przez ofiarę Jezusową przysposobił usprawiedliwiającą zasługę, która zakrywa, przed oczami Bożymi wszystkie zmaszy i niedoskonałości tych, co, mając ducha wierności i posłuszeństwa, czynią śluby poświęcenia, jako członkowie ciała Chrystusowego. Ciało Jezusowe, specjalnie przysposobione na ofiarę, było święte, niewinne, niepokalane, odłączone od grzeszników. Nasze ciała są uczynione święte i przyjemne Bogu, nie istotnie, nie przez przymierze, ani przez pośrednika, ale przez Odkupiciela, "przez wiarę w Jego krew"

Zasługą w naszym Panu był Jego gotowy umysł i posłuszne serce, którego rozkoszą było czynić wolę Ojca, w doskonałym ciele, w którym wierność Jego była wypróbowaną i dowiedzioną, "w posłuszeństwie aż do śmierci i to śmierci krzyżowej". Podobnie w nas, rzeczą mającą pewną zasługę w oczach Bożych, jest nasza gotowość umysłu i posłuszeństwo serca, chociaż jest to w ciele niedoskonałe, lecz poczytane za doskonałe, przez wiarę w drogocenną krew Chrystusową. Jesteśmy zapewnieni, że nasza próba i doświadczenie nie będzie według naszego ciała, ale według odnowionej woli, umysłu, serca. Poszczególne członkowie ciała Chrystusowego różnią się znacznie, pod względem ich cielesnego stanu, słabości, dziedziczności, otoczenia itd. W każdym wypadku Boską próbą nie jest wypróbowanie ciała, które w istocie pozostawione jest nadal niedoskonałe i niegodne, a w próbie tej jest ignorowane i uznane za umarłe. Bóg próbuje nas jako nowe stworzenia i jako do takich mówi: "Wy nie jesteście w ciele ale w duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was". (Rzym. 8:9). A na innym miejscu mówi: "Dlatego my od tego czasu nikogo według ciała nie znamy" (2 Kor. 5:16). Bóg także zna nas według ducha, czyli według woli, serca, intencji.

Nowe stworzenie jest tem, które czyni przyjemne uczynki i które zostanie nagrodzone w królestwie. Nagrody będą różne, jak to jest pokazane w przypowieściach o grzywnach i talentach; oraz jak dowodzą tego słowa Apostoła: "Jak gwiazda od gwiazdy różna jest w jasności, takci będzie i powstanie od umarłych", czyli zmartwychwstanie Kościoła (1 Kor. 15:41, 42). Przeto, sumując powyżej przytoczone myśli, oświadczamy: Jako ludzie nie możemy podobać się Bogu przez jakiegokolwiek możliwe dla nas uczynki; ponieważ, będąc niedoskonałymi, uczynki nasze są również niedoskonałe; lecz jako nowych stworzeń, nasza dobrowolna służba i ofiara jest "świętą i przyjemną Bogu" i rozumną służbą.

NASZA ZASŁUGA NIE WYMAGAŃA PRZEZ SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Jeżeli tedy prawdą jest, że Kościół, jako nowe stworzenie, ma pewną zasługę; że ofiara Kościoła jest świętą i przyjemną w oczach Bożych, to dlaczego mówimy, że jedyną zasługą w całym planie odkupienia jest zasługa Jezusowa i że żadna cząstka tej zasługi, która zapewnia zgładzenie grzechów świata, nie pochodzi od Kościoła?

Nie jest to dla tego, że Kościół niema zasługi, ale dla tego, że zasługa ta nie jest potrzebna, przeto nie jest wymagana, czyli według Boskiego zarządzenia, nie jest w taki sposób przyjęta. Ofiara naszego Pana była dostateczną ceną, czyli zapłatą za grzechy całego świata i upodobało się Ojcu Niebieskiemu, aby jedna ofiara była skuteczną za grzechy całego świata, zamiast dopuścić, by nasza zasługa była mieszana z Jezusową. Mieszanie zasługi Kościoła z zasługą naszego Pana mogłoby być źle zrozumiane przez Aniołów i ludzi. Tak jedni jak i drudzy mogliby rozumieć, że Jezusowa zasługa była niedostateczną i że potrzebowała uzupełnienia zasługą ofiary Kościoła. Jednakowoż oprócz Jezusowej innej zasługi nie potrzeba, ponieważ w Boskim zarządzeniu, jeden tylko człowiek, Adam, był na próbie — tylko on był bezpośrednio skazany na śmierć. Żaden inny z ludzkiego rodu nie był skazany w taki sam sposób. My tylko mamy udział w skutkach tego wyroku na śmierć.

Gdy w słusznym czasie Bóg posłał Syna Swego, w specjalnie przysposobionem ciele, aby Ten był Odkupicielem Adama zasługa Jego ofiary była dostateczną zapłatą za grzech Adama, a tem samem dostateczną na pokrycie wszystkich skutków tego grzechu, jakie przeszły na rodzaj ludzki. Przeto w ofierze naszego Pana była dostateczna zasługa za grzechy całego świata. Przed zastosowaniem tej zasługi za świat, przed użyciem jej na zapieczętowanie Nowego Przymierza z Izraelem, a przez Izraela z wszystkimi narodami, Pan nasz Jezus, zgodnie z Boskim programem ułożonym przed założeniem świata, zastosował tę zasługę do domowników wiary, "którychkolwiek powołał Pan, Bóg nasz". (Dzieje Ap. 2:39). Po udzieleniu korzyści z tej zasługi Kościołowi i po ponownem złożeniu jej przez Kościół, Jezus (i złączony z Nim Kościół), zastosuje Swoją zasługę "za lud". Kościół z Nim i pod Nim jako Głową, będzie onym wielkim Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi — Pośrednikiem Nowego Przymierza, którego teraz jesteśmy wraz z Nim sługami, zajętymi pracą przygotowawczą. Upodobało się Ojcu, a przeto także i wszystkim będącym w harmonii z Ojcem, aby w Panu naszym Jezusie Chrystusie mieszkała wszelka zupełność — aby cały kredyt (zasługa) dzieła odkupienia była w nim i aby do tego nie była wliczana zasługa naszej ofiary, ponieważ nie jest potrzebna. Jak wszystkie rzeczy są z Ojca, tak, według Jego postanowienia, wszystkie mają być z Syna, a my i świat przez Niego.

KREW JEZUSOWA, A "KREW NOWEGO TESTAMENTU (PRZYMIERZA)".

Pismo Święte wspomina dość często, że jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę w Jego krew — w krew Jezusową. Ono także mówi o krwi przymierza, przez którą bywamy poświęceni (Żyd. 10:29). Zaś w liście do Żydów 13:20,21 czytamy: "We krwi (przez krew) przymierza wiecznego.....niech was doskonałymi uczyni". Jak mamy to rozumieć? Czy te trzy Pisma odnoszą się do jednej i tej samej rzeczy?

Nie! Pisma te nie odnoszą się do tej samej rzeczy. Pierwsze odnoszą się do nas jako ludzi cielesnych, grzesznych, zanim poświęciliśmy się Bogu i staliśmy się Nowem Stworzeniem. Jako członkowie upadłego rodzaju byliśmy najprzód usprawiedliwieni wiarą, przez zasługę krwi Chrystusowej. To usprawiedliwienie podniosło nas z poziomu grzechu i potępienia śmierci, do poziomu życia i harmonii z Bogiem. Z tego poziomu zostaliśmy zaproszeni do stania się współ-ofiarnikami z Panem naszym Jezusem Chrystusem — uczestnikami w Jego wielkiem dziele dla ludzkości, mianowicie, w pieczętowaniu Nowego Przymierza Jego krwią, a ostatecznie w błogosławieniu świata podczas Tysiąclecia, na warunkach tegoż Nowego Przymierza. Widzimy więc, że dopiero po usprawiedliwieniu z wiary w krew Jezusową byliśmy odłączeni i poświęceni przez, czyli w łączności z "krwią Nowego Przymierza" — przez nasze poświęcenie się, aby być umarłymi z Chrystusem, być pogrzebanymi z Nim przez chrzest w Jego śmierć ofiarniczą — aby pić z Jego kielicha cierpienia, poniżenia, hańby i śmierci — aby uczestniczyć czyli mieć udział w Jego krwi i odłączyć się czyli poświęcić do służenia Nowemu Przymierzu dla Izraela i świata. Z racji naszego przystąpienia do tego wielkiego dzieła, Ojciec Niebieski poświęcił nas, czyli odłączył, oddzielił od świata, przez spłodzenie nas do nowej natury, przez Ducha Świętego. "Nie sąc z świata, jako i Ja nie jestem z świata". — Jan 17:16.

Tekst w liście do Żydów (13:20,21), który mówi, że krew przymierza wiecznego czyni nas doskonałymi, nie odnosi się do doskonałości cielesnej, ani do niczego takiego, co dotyczy się nas jako ludzi cielesnych. Tekst ten odnosi się do nowego stworzenia, które zostało spłodzone z Ducha świętego; albowiem, będąc usprawiedliwionymi z wiary w krew Jezusową, staliśmy nasze ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu, jako cząstkę ofiary Pana naszego Jezusa, abyśmy z Nim i pod Nim jako Głową byli uczestnikami Jego ofiary na zapieczętowanie Nowego Przymierza, a w przyszłości uczestnikami Jego chwalebego dzieła ustanawiania tegoż Nowego Przymierza, w celu błogosławienia Izraela i świata. Tylko przez wierne wypełnienie naszego Ślubu ofiarowania, aby być "umarłymi z Chrystusem", jako współ-ofiarnicy w łączności z pieczętowaniem Nowego Przymierza, możemy się stać członkami Jego ciała — latoroślami winnego krze-

wu. To właśnie stanie się współ-ofiarą z Chrystusem, uczyni nas doskonałymi, jako nowe stworzenia i zapewni nam udział z naszym Panem w Jego chwale, czci i nieśmiertelności. Widzimy więc, że usprawiedliwienie z wiary w krew Jezusowa jest pierwszym stopniem, przez który wierzący, zgodnie z wolą Bożą, odłączają się od świata, zaś uczestnictwo z naszym Panem w Jego ofierze jest drugim stopniem poświęcenia. Ten stopień poświęcenia, to udoskonalanie się, jako nowe stworzenie "Boskiej natury", nie byłoby możliwym, gdyby Bóg nie udzielił nam przywileju uczestniczenia z Jezusem w Jego śmierci ofiarniczej, w Jego dziele zapiecztowania Nowego Przymierza Jego krwią.

Jest widocznem, że większość Chrześcijan nie postąpiła dalej, jak tylko ten pierwszy stopień usprawiedliwienia z wiary w krew Jezusową. Nie idąc dalej, aby "stawić ciało swoje ofiarą żywą", i tym sposobem wziąć udział z Chrystusem w Jego śmierci ofiarniczej, oni nie są w stanie zrozumieć "Tajemnicy Bożej" (Obj. 10:7), którą jest "Chrystus w was, nadzieja onej chwały" (Kol. 1:27, popr. tłum.), czyli, tajemnicą tą jest; wasze członkostwo w ciele Chrystusowem, wasz udział z Nim teraz w cierpieniach, a w przyszłości, w chwale.

Gdy, dwóch uczniów, Jakób i Jan, prosiło Mistrza: "Daj nam, abyśmy jeden na prawicy Twojej a drugi na lewicy siedzieli w chwale Twojej" (Mar. 10:37), oni byli już poświęceni w tem znaczeniu, że zgodzili się wziąć swój krzyż i naśladować Jezusa na wąskiej drodze. Jednakowoż Ojciec Niebieski wtedy jeszcze nie przyjął był ich poświęcenia i nie uczynił tego prędkiej aż w dniu Zielonych Świąt. Przeto, gdy Jezus w odpowiedzi na ich pytanie rzekł: "Nie wiecie o co prosicie. Możecie pić kielich, który Ja piję i chrztem, którym się Ja chrzczę, być ochrzczeni?" — nie przemawiał do nich jako do nowych stworzeń, ale jako do osób usprawiedliwionych.

Tutaj widzimy, że picie kielicha — picie i uczestniczenie w krwi Nowego Przymierza, przelanej za nas i za wszystkich na zmazanie grzechów, tudzież ochrzczenie chrztem Chrystusowym w śmierć ofiarniczą — było zupełnie inną rzeczą aniżeli usprawiedliwienie z wiary. Uczniowie ci byli już usprawiedliwieni z wiary, lecz, aby usiąść na stolicy z Panem musieli jeszcze być poświęceni przez uczestnictwo w śmierci Chrystusowej.

JEDEN POŚREDNIK JEZUS.

Św. Paweł powiedział: "Jeden jest Pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich". (1 Tym. 2:5,6). Czy mamy rozumieć, że to wyrażenie: Jeden Pośrednik, człowiek Chrystus Jezus, odnosi się do zupełnego Chrystusa, Głowy i ciała, jako to na innym miejscu ten sam Apostoł oświadcza: "Iżbyśmy się wszyscy zesłi w męża doskonałego?" (Ef. 4:13). W

innym miejscu mówi jeszcze, że Bóg wybiera niektórych z Żydów, a innych z Pogan, "aby dwóch stworzył w Samym Sobie w jednego nowego człowieka". — Ef. 2:5.

Przyznajemy, że tłumaczenie takie miałoby znaczną siłę i że wiele można by powiedzieć na poparcie tego, szczególnie, gdy się zważy słowa Apostoła, że Bóg, który przejrzał Pana naszego Jezusa przejrzał także i nas (Kościół), z czego wynika, że przejrzał też dział, który zresztą On Sam przygotował dla Kościoła, tj., aby ten "dopełnił ostatków ucisków Chrystusowych". — Kol. 1:24.

Jednakowoż takie tłumaczenie tego tekstu nie przemawia do przekonania autora (br. Russell'a), bo, zdaje się, że nie taką była myśl Apostoła. Pozostawiając tę sprawę, jako otwarte pytanie, wolimy wnosić, że słowa Apostoła: "Człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na okup", odnoszą się do Pana naszego Jezusa osobiście, a wcale nie do Kościoła, Jego ciała. Mamy nadzieję, że w następnym wydaniu podamy gruntowne wytłumaczenie tego tekstu.

SPOSOBNI SŁUDZY NOWEGO PRZYMIERZA

W jakim znaczeniu Pan nasz Jezus Chrystus był "Aniołem (Posłańcem) Przymierza" i w jakim znaczeniu my jesteśmy "sposobnymi sługami (posłańcami) Nowego Testamentu (Przymierza)?" — Mal. 3:1; 2 Kor. 3:6.

Nasz Pan był Posłańcem Nowego Przymierza z racji Boskiej obietnicy. Izraelici wiedzieli, że ich Przymierze Zakonu pod Pośrednikiem tegoż, Mojżeszem, nie przyniosło im dawno obiecanego błogosławieństwa, objętego w Przymierzu Abrahamowem. Bóg obiecał, że w przyszłości uczyni z Izraelem Nowe Przymierze (Jer. 31:31), co wskazuje, że oni mieli słuszność, nie spodziewając się wiele od ich Przymierza Zakonu. Rzecz zrozumiała, że Nowe Przymierze miało też mieć nowego pośrednika. Mojżesz sam przepowiedział o tym pośredniku, gdy rzekł: "Proroka (nauczyciela, pośrednika) wam wzbudzi Pan, Bóg wasz z braci waszych, jako mię" (lecz większego). (Dz. Ap. 3:22, 23; 5 Moj. 18:15). Żydzi rozumieli, że tym wielkim Prorokiem, czyli Pośrednikiem będzie Mesjasz, przeto pożąдали Go i chlubilili się perspektywą Jego przyjścia.

Ta właśnie myśl mieści się w prorocztwie Malachjaszowem: "Przyjdzie Anioł (Posłaniec) Przymierza, którego wy żądacie". Rozumie się, że wtenczas Jezus jeszcze nie był posłańcem przymierza, przeto było to prorocztwem na Jego przyszłe dzieło. On stał się Posłańcem czyli Sługą Nowego Przymierza, przy Jordanie, gdy poświęcił Swoje wszystko na śmierć, jako okup za świat (zastosowanie tego miało nastąpić w słusznym czasie). Po Swojem poświęceniu się, Jezus rozpoczął służyć Nowemu Przymierzemu w tem znaczeniu, że dostarczył ceny, to jest krwi, która ostatecznie:

zapięczętuje Nowe Przymierze, czyli uczyni je skutecznym. Jednakowoż złożenie życia przez naszego Pana nie było zapieczętowaniem Nowego Przymierza, ale tylko dziełem przygotowawczym. Jezus stał się tam rękojmnią czyli gwarancją, że w słusznym czasie Nowe Przymierze zostanie zapieczętowane i stanie się czynnym. W ofiarowaniu Samego Siebie, Jezus służył Przymierzemu jeszcze nie zapieczętowanemu, lecz obiecanemu lub zagwarantowanemu.

Podobnie, Bóg wybiera teraz Kościół, "Maluczkie Stadko", aby było członkami tego pozafiguralnego Proroka, Kapłana, Króla, Sędziego i Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludzkością w Tysiącleciu. Ci powołani, wybrani i z Ducha spłodzeni, są "sposobnymi sługami Nowego Testamentu (Przymierza)" jak ich Pan, ponieważ idą Jego śladem. Ich służba Nowemu Przymierzemu jest podobna do usługi adwokata przy zawieraniu kontraktu czyli przymierza. Dokument umowy nie jest przymierzem prędeż aż zostanie zaopatrzone pieczęcią, pomimo to jednak, przez cały czas przygotowania mówi się o niem jak o kontrakcie (przymierzu) a adwokat pisząc daną umowę jest jej sługą, ponieważ układa ją i przygotowuje do zapieczętowania itp. Podobnie Chrystus i Jego członkowie są sposobnymi czyli wykwalifikowanymi sługami Nowego Przymierza, które Bóg obiecał i w którym koncentruje się nadzieja Izraela i świata.

W jaki sposób Chrystus i Kościół służą obecnie temu Nowemu Przymierzemu? W różnoraki sposób, mianowicie:

(1) W wybieraniu członków tego wielkiego Pośrednika.

(2) W uczeniu samych siebie i drugich lekcji potrzebnych do wykwalifikowania się na to stanowisko.

(3) W przygotowywaniu krwi, którą to Przymierze ma być zapieczętowane. Jest to "Jego krew", "krew Jezusowa", zastosowana najprzód do Kościoła, a ostatecznie, po wykonaniu swego celu usprawiedliwienia Kościoła, zostanie użyta na błogosławienie świata, przez zapieczętowanie Nowego Przymierza z Izraelem.

W. T. 1909—308.

Uwaga:—Powyższy artykuł zawiera w sobie niektóre z najgłębszych rysów planu Bożego i naszego udziału w tymże. Rzeczy te nie są łatwe do objęcia umysłem, przeto, jeżeli przy pierwszym czytaniu niektóre punkty były niejasne, radzimy przeczytać więcej razy, a miejsca niezrozumiałe staną się wyraźniejsze i dopomogą czytelnikowi do lepszego zrozumienia onych "niedościgłych bogactw Chrystusowych". — Eł. 3:8,18; 1:3—11.

Red.

Do Zwycięstwa Potrzebny Jest Zapal Ducha

"W pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący." — Rzym. 12:11.

Myśl powyższego tekstu możnaby właściwie wyrazić w taki sposób: "Służąc Panu nie bądźcie leniwi w pracy, ale duchem pałający." Najpierwszą i główną myślą jest że mamy służyć Panu i z tego powodu mamy uważać jaka służba jest Jemu przyjemna.

Najprzód pytamy: Dla czego Stwórcy i Władcy wszystkich rzeczy potrzebuje naszej służby? Pismo święte odpowiada że Bóg nie potrzebuje żadnej służby, że On jest zupełnie zdolnym przeprowadzić Swoje zamysły bez czyjejkolwiek pomocy, lecz że współdziałanie Jego sług, tak w rodzinie ludzkiej jak i w duchowej, jest Bogu przyjemne. Z tego wynika, że Bóg nie chce popisywać się Swoją własną mocą, lecz dozwala aby Jego rozumne stworzenia wzięły mniejszy lub większy udział w Jego wielkim planie, którego On jest ośrodkiem.

Jest to w szczególności prawdą względem ziemi. Bóg dozwolił szatanowi wprowadzić zamęt i nieład, dozwolił aby grzech wszedł i wydał swoje owoce, aby tym dobitniej wykazać pewne wielkie zasady rządzące wszechświatem według pewnych niezmiennych praw. Ktokolwiek gwałci zasady sprawiedliwości naraża się na przykre doświadczenia, ponieważ grzech każdego

pokała i jest zaraźliwy. To co na-razie zdaje się świadczyć o bezsilności Bożej w opanowaniu grzechu i złych wpływów, okaże się ostatecznie w zupełnie innym świetle; mianowicie, ujawni Boską Sprawiedliwość, Mądrość, Miłość i Moc.

Tak jak wielkie przedsiębiorstwo mogłoby powiedzieć: Nam nie potrzeba więcej kapitału, lecz zatrzymamy nadwyżkę udziałów (akcji), które rozdzielimy pomiędzy naszych pracowników, aby każdy z nich mógł być złączony z naszym interesem — by miał udział w interesie; tak Bóg używa kapitału (służby) Swych stworzeń, chociaż ma poddostatkiem własnego. Przeto Bóg ułożył Swoją plan tak jakim on jest.

W planie tym Logos miał otrzymać pierwszą sposobność by stać się Zbawicielem człowieka i doprowadzić sprawy ziemskie do zupełnej doskonałości. Bóg sprawę tę tak ułożył, że na odkupienie ludzkości potrzeba było śmierci, ponieważ karą nałożoną na pierwszego człowieka była śmierć. Z pewnością że Bóg mógł nałożyć inną karę. Za pierwsze nieposłuszeństwo mógł być nałożyć dziesięć lat niełaski, lub jakąkolwiek inną karę, lecz Bóg postąpił inaczej. On nałożył karę śmierci. Później Bóg zaproponował wielkiemu Logos, że jeżeli podejmie się przeprowadzić

Jego plan, aby złożyć okup za Adama i jego rodzaj, kosztem Swego życia, to On obdarzy Go jeszcze większą chwałą.

Logos, przyjąwszy tę propozycję, opuścił chwałę, którą miał u Ojca, unizył się, stał się człowiekiem i umarł haniebną śmiercią na krzyżu. "Dlatego też Bóg nader Go wywyższył." (Filip. 2:9) W taki sposób, Panu naszemu Jezusowi było dozwolone współdziałać z Bogiem. Wymaganą była od Niego wierność i gorliwość czyli zapał w duchu. O Nim czytamy: "Gorliwość domu Twego zżarła Mnie" (Ps. 69:10; Jan 2:17). Jezus miał ofiarować Samego Siebie, a nie szukać własnej chwały.

Różne obrazy i figury wskazywały na to — zanim Jezus przyszedł na świat. Jako Mojżesz wywyższony węza na puszcy tak miał być wywyższony (zawieszony na drzewie) Syn Człowieczy i t. p. Aby mógł przejść przez te wszystkie srogie doświadczenia na ziemi, Jezus potrzebował wiele pałającego ducha. Potrzebował też mieć silną wiarę w Ojca i mocne przywiązanie do Niego. Fakt że Jezus przezwyciężył wszystkie trudności dowodzi że On był wierny i duchem pałający.

KTO SIĘ OSTOI?

Plan naszego Ojca Niebieskiego jest nawet obszerniejszy niż to. Bóg uplanował aby Jezus miał współ-uczestników. Przeto Apostół oświadczył, że jak Bóg przejrzał Pana naszego Jezusa, jako wielkiego Pasterza owiec, tak przejrzał i nas w Nim — z Nim. Jeżeli tedy jesteśmy uczestnikami Jego cierpień w obecnym czasie, będziemy uczestnikami Jego chwały w przyszłości. To było postanowione w planie Bożym jeszcze przed założeniem świata.

Ten zarys planu Bożego rozpoczął się rozwijać od zesłania Ducha świętego. Ci co już byli uwierzyli w Boga, jako Onego wielkiego Zbawiciela i których serca skierowały się do Pana, nie mogli być w zupełności przyjęci prędyż aż Jezus wstąpił do nieba i zastosował zasługę Swej ofiary za nich. Duch święty zstąpił na wiernych w dniu Zielonych Świąt. Tam dostąpili przywileju rozpoczęcia służby Bożej — służby, która według Boskiego zarządzenia jest potrzebna. Bóg mógłby urządzić tak iż służby tej nie byłoby potrzeba, lecz On tego nie uczynił, ale zrzędził aby była sprawowana. Bóg zamierzył aby świadectwo było dane światu, by był wybrany lud imieniowi Jego i aby ci co świadectwo to wydadzą, dowiedli swej wierności w próbach i doświadczeniach jakie ich spotkają.

Ojciec Niebieski szuka takich chwalców, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie. Dlatego też dopuszcza aby różne przeciwności ze strony ciała,

świata i onego nieprzyjaciela, czyniły drogę żywota wązką, tak aby tylko ci co są duchem pałający mogli znieść próbę. Inni do dzieła tego się nie przyłączają, albo przyłączycywszy się, po pewnym czasie odpadną, oświadczając że to jest za trudno. Tacy będą mówić wszystko złe na prawdziwych sług Bożych, nazywając ich obłudnikami i t. p. Bóg nie pobudza przeciwników aby to czynili, lecz dopuszcza na to nie dlatego że niemógłby temu zaradzić, ale dlatego że próbuje tych co są naśladowcami Jezusa, w której to klasie Bóg nie życzy sobie mieć innych jak tylko duchem pałających. Z tego też powodu jest ta służba i połączona z nią trudności.

PRZYCZYNA PRZECIWNOCI

Największą pracą w życiu tych, co chcą chwalić Boga i Jemu służyć jest, służyć braciom i prawdzie. Ci żołnierze krzyża mają podtrzymywać wszystko co jest sprawiedliwe i prawdziwe. Tym rzeczom mają dać swoje uznanie, innym zaś, nieuznanie. Takie stanowisko sprowadza przeciwności ze strony ciała, świata i onego nieprzyjaciela.

Chrześcijanie stali się umarłymi dla świata a żywymi Bogu. Będąc tedy przyjęci i uznani za członków ciała Chrystusowego, ich najgłówniejszą pracą jest służba Bogu, braciom i prawdzie. Każdy z poświęconych ma być zajęty tą pracą, odpowiednio do swoich zdolności i sposobności. Jego najprzedniejszą myślą i pragnieniem ma być, służyć Panu. Ma on też być duchem pałający, a nie obojętny lub letni. Jak Pan nasz Jezus Chrystus był duchem pałający, tak my być powinniśmy. Gorliwość ku Bogu i Jego zarządzeniami, strawiła życie naszego Pana. Tak samo powinno być z tymi, którzy służą Bogu — którzy naśladują Jezusa. Służba Boża powinna być najgłówniejszą pracą ludu Bożego.

"CZAS ODKUPUJĄC"

Dla osiągnięcia naszych potrzeb życiowych musimy mieć jakieś zajęcie. Także i to Bóg tak zrzędził w celu wypróbowania naszej wierności. Więcej nawet, ponieważ cielesną pracą zajęci są także inni ludzie, zarabiając na swoje potrzeby i wygodę, my jesteśmy zniewoleni z nimi współzawodniczyć do pewnego stopnia. Wiedząc jednak o tem że mamy pewną zaciejszą pracę, powinniśmy się starać aby te cielesne rzeczy, na ile to możebne ukrócić, by tym sposobem mieć więcej czasu do Pańskiej służby. Stara ambicja pożądająca, jaknajwięcej ziemskich rzeczy, będzie nas pobudzać do skarbienia sobie skarbów ziemskich, lecz nadzieja wystawiona nam w Ewangelji pobudza nas do skarbienia skarbów w niebie "gdzie mól ani rdza nie psuje."

Przeto ta klasa kontentuje się możliwie najmniejszymi wygodami doczesnymi, by tym sposobem mogła poświęcać jaknajwięcej czasu i energii na służbę Bogu. Im więcej ktoś to czyni, tym więcej staje się przypodobanym obrazowi miłego Syna Bożego. Jeżeli tedy ktoś zajmuje się pracą ciesielską — jaką zajmował się Jezus w Swej młodości — powinien sobie powiedzieć: Ja muszę ograniczyć swoje ziemskie interesy tak abym mógł mieć jaknajwięcej czasu na sprawy Pańskie — duchowe. Kto tak sprawę Bożą traktuje ten mało będzie dbał o ziemskie wygody i rozkosze. W porównaniu do przyszłej chwały, ziemskie rzeczy będzie on uważał coraz więcej za marność i śmiecie.

Im więcej napełniamy się prawdą tym więcej będziemy się starać o pałającego ducha i tym więcej czasu, talentów i energii będziemy poświęcać na służenie Bogu. Nie myślimy aby Pan życzył Sobie, abyśmy byli troskliwymi o ziemskie rzeczy i na nie tracili drogi czas. Naprzykład, ktoś mógłby myśleć: Ja będę się starał aby swój dom utrzymywać tak jakby dla Pana. Tak myśląc mógłby poświęcać za wiele czasu na różne sprawy i upiększenia około swego domu. Nie zapominajmy więc że Bóg zaprosił nas abyśmy starali się o lepsze rzeczy i nie zwracali za dużo uwagi i czasu na różnego rodzaju upiększenia swej osoby lub swego domu. Kto poświęca za dużo czasu na domowe lub jakiegokolwiek ziemskie sprawy, dowo-

dzi że nie ocenił należycie przywileju służenia Bogu.

Patrząc w około siebie widzimy jak wiele potrzeba wszystkim ludziom, a tak samo domownikom wiary. Czego im potrzeba? Potrzeba im prawdy. A czy prawda ma być głoszona światu, w obecnym czasie? Tak, tym, którzy mają uszy do słuchania. Kto powściąga swój umysł od rzeczy doczesnych i kieruje go na duchowe, otrzymuje pewne zadowolenie i błogosławieństwo. Wolelibyśmy raczej być bez żadnych wygod doczesnych byle tylko mieć tę prawdę. Wolelibyśmy stracić wszystko inne aniżeli stracić naszą istotę (duszę).

Gdyby wszystko było nam zabrane i pozostalibyśmy bez grosza na świecie, bylibyśmy jeszcze bogatymi ku Bogu, posiadając prawdę. Widzimy więc że wszyscy jesteście w potrzebie tej mądrości i znajomości. Wiedząc o tem, czy możemy być obojętni pod względem opowiadania przymiotów Tego, który nas powołał z ciemności do przedziwnej Swojej światłości? Tak więc Bóg ułożył tę sprawę, aby wszyscy, co wierzą i stają się dziećmi Bożymi mogli mieć udział w Jego wielkiem dziele. Wiedząc o tem, rzeczy te stają się próbą naszej wierności i miłości. Bóg patrzy na nas aby zobaczyć do jakiego stopnia znajduje się u nas ten charakter i według tego uzna nas za godnych lub niegodnych uczestnictwa w zaszczytnej pracy poza zasłoną.

Czy Ziemia Będzie Spalona?

“Jeden rodzaj przemija, a drugi rodzaj nastaje; lecz ziemia na wieki stoi.” — Kazn. Sal. 1:4.

Czujemy się w obowiązku sprzeciwić się nie tylko nauce Adwentystów, ale prawie wszystkim t. zw. prawowiernym wyznaniom Chrześcijańskim i zgodnie z Pismem Świętem oświadczyć, że nasza ziemia nie będzie nigdy spalona w znaczeniu literalnym, lecz tylko w znaczeniu obrazowym, symbolicznym. Biblja uczy, że przy końcu obecnego wieku, będzie wielki ucisk, który zniszczy, zburzy, czyli obrazowo spali obecne systemy — kościelne, religijne i społeczne. Tym niszczącym ogniem będzie anarchja, a zatrwajającym rezultatem tejże będą, według Pisma Świętego, popioły obecnych systemów.

Przez sześć tysięcy lat ludzkość miała swoje wyniesienia i poniżenia, tak pojedynczo, jak i narodowo. Chrześcijaństwo wywarło pewien wpływ, a kościelnictwo wywarło jeszcze większy. Prawdziwe Chrześcijaństwo wytworzyło prawdziwych świętych, którzy naśladowali stóp Mistrza i, podobnie jak On, byli poczytani za śmieci i omieciny tego świata, dokąd żyli

na ziemi, zaś po śmierci czczono niektórych z nich za świętych i bohaterów. Kościelnictwo ma formę pobożności ale bez jej mocy. Ta forma pobożności wywierała niekiedy swój zwodniczy wpływ na ludzi tego świata, pobudzając ich często do popełniania okropnych zbrodni w imieniu Chrystusa i Jego Kościoła.

Obecnie, kiedy Wiek Ewangelji się kończy a Wiek Tysiąclecia się zbliża, podnosi się kurtyna nowej dyspensacji, tworząc pomiędzy ludźmi zadziwiające wyniki. Ciemność, głupota i przesady nikną przed wschodzącym światłem nowego dnia. Świat się budzi, ponieważ nadszedł poranek. Myśl ludzka rozbudza się, a cudowne wynalazki naszych czasów — siła parry, elektryczność i radio — roznoszą myśl ludzką po całym świecie. Codzienna prasa, poczta i radio są potężnymi czynnikami w ogólnem budzeniu się ludzkości. Ziemia napełnia się znajomością (umiejętnością), jak to Bóg przez proroków zapowiedział, że miało się stać w obecnym czasie. — Izaj. 11:9; Abak. 2:14; Dan. 12:4.

Umiejętność tę zdobywają ludzie, którzy w sercu nie są do niej odpowiednio przygotowani. Ręce nieu-

świadomionych i nieuczonych dorywają się do gardła społecznych, religijnych i finansowych potęg. Nie-sprawiedliwość i złe warunki rozeznawane są coraz wyraźniej, lecz ci, co chcą je leczyć, uczynią zło jeszcze gorszem. Wszyscy muszą się jeszcze nauczyć, że jedyną nadzieją dla świata spoczywa w Boskim zarządzeniu — w królestwie Chrystusowem.

Zanim jednak ludzkość nauczy się tego, duch niezadowolenia, rozbudzony wzmagającą się umiejętnością, pochwyca następczające się sposobności i bezmyślnie zburzy nasze obecne instytucje społeczne, religijne, polityczne i finansowe, powodując "czas ucisnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być" — "ani potem będzie." — Dan. 12:1; Mat. 24,21.

Ten wielki kataklizm ucisku, którego zbliżanie się jest spostrzegane nawet przez inteligentnych ludzi światowych, Biblia określa różnemi symbolicznemi nazwami. Niekiedy jest on przyrównany do wichru, inną razy do burzy, to znowu do wzburzonego morza (morze przedstawia masy ludu), które ma pochłonąć góry (góry przedstawiają królestwa). (Ps. 46:3,4). W innym miejscu jest ten ucisk przyrównany do onia, który pożreć ma całą ziemię. (Sof. 1:18; 3:8). W każdym jednak wypadku, złączone jest z tem symbolicznem wyrażeniem coś takiego, co już samo przez się wskazuje, że jest to mowa symboliczna i że doszczętne zniszczenie ludzkości nie jest w tem rozumiane. Naprzykład, po opisaniu burzy, Bóg przez proroka oświadcza, iż rozkaże narodom uspokoić się, czego wynikiem będzie wielkie uciszenie (Ps. 46:9-11). Gdy jest mowa o ogniu, czytamy także, iż gdy ziemia (społeczna struktura) zostanie już pożarta, tedy Bóg przywróci narodom wargi czyste, tj. czyste, prawdziwe nauki, aby wszyscy wzywali imienia Pańskiego i służyli Mu jednomyślnie. — Sof. 3:9.

Jest więc widocznem, że ogień, jaki ma pożreć ziemię, będzie symbolicznym ogniem ucisku, palącym symboliczną ziemię, czyli społeczny ustrój, ponieważ proroctwo wyraźnie zaznacza, że ludzie pozostaną i dostąpią Boskiego błogosławieństwa. Czyste poselstwo, jakie naonczas dane będzie światu, będzie zupełnie inne od przewrotnych poselstw obecnych, sprzecznych ze sobą wyznań, jakie przez wieki były i teraz jeszcze są głoszone, których myślący ludzie światowi uznać nie mogą, zaś Chrześcijanie są przez nie wprowadzeni w umysłowe zamięszanie.

Przeto trzymajmy się Słowa Bożego i odrzućmy wszelkie niezgodne z tymże Słowem nauki Chrześcijaństwa. Nie przypuszczajmy ani na chwilę, że nasza ziemia będzie spalona, przy wtórem przyjściu Chrystusa; wiermy raczej w oświadczenie Św. Piotra, że wtenczas rozpoczną się "czasy naprawienia wszystkich rzeczy" co był przepowiedział Bóg przez

usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków (Dz. Ap. 3:19-21). Pamiętajmy na orzeczenie Pisma Świętego, że "ziemia na wieki stoi" (Kazu. Sal. 1:4); że "Bóg, który stworzył ziemię i uczynił ją! który ją utwierdził, nie na próżno stworzył ją, na mieszkanie utworzył ją". — Izaj. 45:18.

Pamiętajmy także, iż ziemia nie była jeszcze nigdy w zupełności zamieszkałą. Znajdują się wielkie przestrzenia jeszcze dotąd niezbadane przez ludzi. Zauważmy także, iż Boską obietnicą względem ziemi jest, że jak niebo jest stolicą Bożą, tak ziemia jest podnóżkiem nóg Jego i że Bóg to "miejsce nóg" Swoich uwielbi. (Izaj. 66:1; 60:13). Królestwo Chrystusowe nietylko podniesie ludzkość, ale doprowadzi też do doskonałego stanu całą ziemię, która stanie się jako ogród Eden (raj). "Weselić się z tego będzie pustynia..... i zakwitnie jako róża." — Jzaj. 35:1.

W. T. 1913—365.

GDY JEZUS ZBAWCA NAUCZAŁ.

Gdy Jezus Zbawca prawdy nauczał,
Najwięcej do biednego ludu się zwracał.
Ulęgę i osłodę niósł im w Swej nauce.
"Pójdź ludu do Mnie, Ja troski ukróćę.

Ludu spracowany, obciążony wielce,
Przyjmij Słowa Moje każdy w swoje serce;
One sprawią sercu wielkie odpocznienie,
A zbolącej duszy prawdziwe ukojenie.

Potem jarzmo Moje na siebie weźmijcie;
Pokory, cichości odemnie się ucicie,
Bo kto w cichości za Mną kroczyć będzie,
Ten Boskie uznanie i łaskę zdobędzie.

Jarzmo Moje lekkie, więc się go nie bójcie,
Tylko pełni wiary w ślady Moje wstąpcie,
Ja wam już tutaj sprawię odpocznienie,
A poza zasłoną wieczyste zbawienie".

S. G.

MYŚLI I ZDANIA

Kto nie słuca głosu rozsądku, grzeszy przeciwko
najlepszeemu swemu przyjacielowi.

Nie skąp nigdy grzecznych słów. Więcej one są
warte aniżeli cię kosztują.

Człowiek bogaty w doświadczenie z reguły jest
ubogi w pieniądze.

Człowiek, który całkiem niepotrzebnie jest po-
kornym, faktycznie nazywa się obłudnikiem.

Odpowiedzi Brata Russell'a

D z i e c i—Duchowa natura dla dzieci poświęconych rodziców.

Pytanie (1911) Czy brat myśli, że dzieci rodziców ofiarowanych otrzymają z czasem duchową naturę?

Odpowiedź.—Wcale nie; gdy Apostoł mówi, że niewierzący mąż jest poświęcony przez wierzącą żonę i podobnie niewierząca żona jest poświęcona przez wierzącego męża, bo inaczej dziatki ich byłyby nieczystymi, lecz teraz czystymi są, to nie oznacza duchownej natury, lecz to, czego rodzice nie mogli by mu dać, to jest, że Pan Bóg tymczasowo dziecko to usprawiedliwia, aby mogło być z Nim w społeczności, aż do czasu dopóki dziecko nie dojdzie do dojrzałości, aby samo mogło myśleć i działać, a wówczas być odpowiedzialne za siebie. Rozumiemy więc, że wszystkie dzieci poświęconych rodziców znajdują się pod Boską opieką, czego nie posiadają dzieci rodziców niewierzących. Ta opieka nie sięga tak daleko, aby mogły być spłodzonymi z Ducha. Do spłodzenia z Ducha nikt nie może dojść jak jedynie po stopniach naznaczonych od Boga, a mianowicie: przez stawienie siebie ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu. Wszystkie dzieci, które się ofiarują zanim "czas przyjemny" się skończy i jeżeli są dość dojrzałymi, ażeby mogły taką ofiarę ze siebie uczynić natenczas zostaną spłodzone z Ducha. Nie uważamy, aby Bóg miał się sprzeciwić, żeby dziecko nie mogło się ofiarować jeżeli dobrze rozumie i wie co czyni.

59

C o f a j ą c y s i ę: — Jak ich pozdrawiać.

Pytanie (1909) Jak mamy pozdrawiać takich, co opuścili Zgromadzenie i nazywają nas gorzej niż Babilon? Czy powinniśmy serdecznie ich witać gdy przyjdą na zebranie?

Odpowiedź.—Nie myślę, wreszcie dla jakiej przyczyny powinniśmy to czynić? Obowiązkiem moim jest obchodzić się serdecznie szczególnie z tymi, co posiadają podobieństwo naszego drogiego Zbawiciela i odznaczają się charakterem podobnym do Jego charakteru. Tym, co opuścili Zgromadzenie, nie mógłbym okazać tej serdeczności, wreszcie, aby im okazać różnicę, aby nie myśleli, że są lepszymi od innych, co pozostali w Zgromadzeniu, albowiem wszczynali nieporozumienie, lub robili wrzawę. Z takimi powinno się obchodzić według rady Apostoła: Naznaczcie tych, co sprawują rozerwanie i zgorszenia w Zgromadzeniach, nie czyńcie sobie z nich serdecznych przyjaciół, nie wybierajcie ich na starszych itp., bo to byłoby złą rzeczą. Nie zachęcajcie nikogo takiego co ma usposobienie do zwady. Trzymajcie go w odosobnieniu, a jeżeli chce, niech walkę prowadzi z samym sobą. Przytem powinniśmy czuwać, abyśmy nie uprawiali w naszych sercach podobnego ducha. Bądźmy grzecznymi, lecz stanowczymi. Gdyby kto z takich do mnie przystąpił, podałbym mu rękę. Nie odmówiłbym uści-

śnięcia dłoni, lecz nie starałbym się uczynić z niego serdecznego towarzysza. Mamy pamiętać, co ludzie mówili o Apostołach w pierwotnym Kościele: "Poznali je, iż byli z Jezusem". Za naszego serdecznego przyjaciela powinniśmy mieć naszego Pana. Z Nim pragniemy być zawsze w społeczności i z tymi, co posiadają najwięcej podobieństwa do Jego charakteru, którzy posiadają ducha Chrystusowego. Pan Jezus na Swoich uczniów wybierał tych, co posiadali Jego Ducha. Z tych wybrał szczególnie trzech: Piotra, Jakuba i Jana, którzy byli najbliżej Niego i z nimi spędzał najwięcej czasu. Ci trzej byli z Jezusem na górze Tabor podczas Przemienienia Pańskiego, byli także najbliżej Niego w ogrodzie Oliwnym. **Trzymajcie radę z tymi, co posiadają ducha Chrystusowego.** 30

G r o s z—Dlaczego niektórzy szemrali?

Pytanie (1908) Wziąwszy po groszu, szemrali przeciwko gospodarzowi (Mat. 20:11). Jeżeli grosz reprezentuje wielką nagrodę: chwałę, cześć i nieśmiertelność, to dlaczego ta klasa, co go otrzymała, szemrała?

Odpowiedź.—Na to odpowiadam, że w tych przypowieściach nie możemy się spodziewać, ażeby najmniejszy zarys mógł mieć swoje odpowiednie zastosowanie. Niektóre zarisy są jedynie dla zaokrąglenia opowieści, ażeby uczynić ją rozumną, lub zwrócić uwagę na szczególne zarisy. W tej sprawie okazuje się, że każdy otrzymał grosz, a że na to nie ma wyjaśnienia, więc ktokolwiek może powiedzieć: Dziwne, że nikt nie robi zażalenia. Dziś każdy żali się. Przez przedstawienie tego, że niektórzy zdziwili się, iż otrzymali tylko tyle co inni, zwraca się uwagę szczególnie na fakt, że była jedna i ta sama nagroda dana wszystkim, którzy okazali się wiernymi tak w długim jak i w krótkim okresie; ponieważ wszyscy otrzymują jednakową nagrodę, zatem to stanowi ten wytyczny punkt w tej przypowieści. Nie możemy się spodziewać, drodzy przyjaciele, ażeby ktokolwiek, co otrzymał błogosławieństwo Boże, które tu jest przedstawione przez grosz, ażeby mógł szemrać przeciwko Bogu. Owszem, jesteśmy tego przekonania, że ktokolwiek szemrałby wcale nie wejdzie do Królestwa. Zatem jesteśmy tego przekonania, że myśl wyrażona w przypowieści wykazuje, że będzie jedna nagroda dla wszystkich, którzy mają być nagrodzeni. Nie jestem jednak pewny, ażeby grosz wyobrażał chwałę, cześć i nieśmiertelność. Ja myślę, że grosz wyobraża nagrodę żywota wiecznego, bez dodatkowych zarysów chwały, czci i nieśmiertelności. Według nauki Pisma Świętego nie wszyscy otrzymają jedną i tą samą rzecz. Apostoł Paweł mówi, że w Królestwie święci będą się różnić jeden od drugiego, tak, jak gwiazdy różnią się jedna od drugiej, lecz jedna rzecz będzie ogólną, to jest: żywot wieczny będzie działem wszystkich. Wszyscy, co starali się być wiernymi i byli szczerymi w sprawie Pańskiej, okażą się godnymi żywota wiecznego. Czy jakie inne dodatkowe błogosławieństwa będą im dane przypowieść tego nie wskazuje. 529

G r o s z—Odpowiedź Pastora Russella przed śmiercią

Pytanie (1916)—Kto da zapłatę—grosz?

530

Odpowiedź.—Ja nie wiem.

G r o s z—Co on reprezentuje?

Pytanie (1916) W przypowieści o groszu w Ew. Mateusza (20:2) czytamy: "Zmówiwszy się z robotnikami z grosza na dzień posłał je do winnicy swojej". Co reprezentuje grosz? Zaś w wierszu 6 czytamy: "Potem o jedenastej godzinie wyszedłszy, znalazł drugie, którzy stali próżnujący". Czy mamy rozumieć, że godzina jedenasta już przeminęła? I znowu w 11 wierszu pisze: "A wzięwszy, szemrali przeciwko gospodarzowi". Co to szemranie znaczy, lub reprezentuje?

Odpowiedź.—Już kilkakrotnie sprawa ta była omawiana w Watch Tower, lecz w krótkości przedstawię tę sprawę znowu. Możliwe, że niektórzy już zapomnieli, co było o tem pisane. Przypowieść ta jest jedną z trudnych do wyrozumienia w jej wszystkich zarysach, naprzykład: Wyplata grosza zdaje się być z tej strony zasłony dlatego, że niektórzy co otrzymali zapłatę, szemrali, a zapewne, że z drugiej strony zasłony nie będzie nikt szemrać. Jeżeli ktoś jest usposobiony do szemrania, to zapewne, że nie znajdzie się na drugiej stronie. Zapłata grosza zapewne znaczy coś takiego, co stanie się w doczesnym życiu, przed przemianą Kościoła przy końcu tego wieku. Wtedy grosz będzie dany przez "sprawcę domu" tym, którzy pracowali podczas żniwa. Jak się to ostatecznie obróci, ja nie wiem. Wiecie dobrze, że po największej części prorocze przedstawienia, znajdujące się w Słowie Bożem, są trudne do zrozumienia w szczegółach dopóki się nie wypełnią, a przynajmniej gdy są w procesie rozwoju, a zdaje mi się, że ta przypowieść wkrótce się wypełni. Mogę w tej sprawie nasunąć niektóre myśli. Wielkie dzieło uderzenia Jordanu, o ile mi się zdaje, jest przed nami i stanie się w następnych kilku latach i to do pewnego stopnia ma łączność z tą sprawą. Jak się to stanie ja tego nie wiem, lecz się tego spodziewam — podobnie i wy. W swoim czasie to zobaczymy. Jest to przypowieść, a gdy się rozjaśni będziemy wszyscy zadowoleni w naszych oczekiwaniach. Zatem chrońmy się wszelkiego szemrania — ducha niezadowolenia i bądźmy wdzięcznymi ze wszystkie przywileje nam udzielone i nie myślmymy wcale, gdyby jakiej siostrze była dana sposobność służenia, aby z tego powodu szemrać, że i ona ma możność służenia. 530

J e d e n a s t a G o d z i n a—Jej ilustracja.

Pytanie (1911) Proszę o wytłumaczenie przypowieści o jedenastej godzinie, zapisanej u Mateusza w rozdziale 20-ym.

Odpowiedź. — Przypowieść ta jest daną, ażeby przedstawić rzecz, jaka ma się stać przy końcu tego wieku. Mowa w niej jest o winiarzu, który w różnych odstępach czasu najmował robotników do winnicy.

Ktoś mógłby tłumaczyć, że to wzywianie robotników do winnicy rozpoczęło się za czasów Jezusa i Jego Apostołów i że późniejsze wzywania stosują się do różnych okresów wieku Ewangelji. Tłumaczenie takie byłoby dość właściwe, nie widzimy potrzeby, aby je zbijać. Inni mogliby znowu twierdzić, że to najmowanie robotników do winnicy nie mogło być na początku wieku Ewangelji, ponieważ ta duchowa winnica była zasadzona przez Pana i Apostołów i oni też ją z początku doglądali; przeto wzywianie robotników do tej winnicy miało nastąpić w czasie żniwa, przy końcu obecnego wieku, gdy już owoc dojrzał, więc robotnicy mieli iść, dojrzałe grona zebrać i otrzymać zapłatę. Takie tłumaczenie ma także swoje logiczne strony. W każdym wypadku, jedenasta godzina przedstawia ostatni okres wieku Ewangelji i obraz ten pokazuje, że w czasie tym będą niektórzy stali, oczekując sposobności przystąpienia do pracy żniwa, czyli do pracy żęcia w winnicy, oraz że niektórzy znajdujący się w odpowiednim stanie umysłu i serca zostaną najęci do pracy żniwiarskiej, pomimo, że żniwo będzie już na ukończeniu. Naprzykład: ktoś mógłby powiedzieć: "Bracie Russell, przypuszczam, że dzieło żniwa już się kończy, — mam chęć przystąpienia do tej pracy, lecz nie przystępuję, bo zdaje się, że jest już za późno, czy nie tak?" Na to mogę odpowiedzieć: Gdybym ja się znajdował w miejscu takiego brata, to, pomimo, że byłaby już jedenasta godzina, udał bym się natychmiast do Pana i, o ile bym mógł przedstawiłbym Mu sprawę w taki sposób: "Panie, oto tyle a tyle czasu ja mogę poświęcić Tobie i Twojej służbie. Proszę Cię, przyjmij mnie do Twej pracy żniwiarskiej i daj mi abym mógł dostąpić błogosławieństw, jakie są udziałem żęńców i tych, którzy są w tej służbie".

W przypowieści tej są rzeczy, których znaczenie jest trudne do wytłumaczenia. Możemy robić różne przypuszczenia, lecz one wszystkie mogą być niewłaściwe; a niewłaściwych przypuszczeń czynić nie lubimy. Co będzie tym groszem i kto będzie tym sługą, który ma wypłacić robotnikom po groszu, oraz co znaczy, że niektórzy będą niezadowoleni i będą szemrać, że powinni więcej dostać, tego ja nie wiem. Nie jestem pewien, jakie jest znaczenie tych rzeczy. Może zrozumiemy je lepiej w przyszłości; wierzymy jednak, że szemranie to nie będzie miało miejsca poza zasłoną; a przeto, że ono rozdawanie groszy i szemranie—cokolwiek to ma przedstawiać—będzie się działo w Kościele z tej strony zasłony. Ja nie myślę, aby cokolwiek z tych, co szemrzą otrzymał grosz w znaczeniu wiecznego żywota i nieśmiertelności. W klasie Oblubienicy Pan nie będzie miał żadnych szemraczy; o ile ja to właściwie rozumię ci, co będą stanowić tę klasę, będą wdzięczni Panu za to, co im da, będąc zdania, że otrzymują więcej aniżeli zasługują. 258

E u f r a t e s—Oдноśnie wtórej śmierci.

Pytanie (1911) "A rzeka czwarta jest Eufrates". Czy ta rzeka wyobraża w tym wierszu wtórą śmierć?

Odpowiedź.—Ja tego nie wiem.

263

KONWENCJE BRATNIEJ SPOŁECZNOŚCI:**W Holyoke, Mass.**

Zapowiedziana konwencja odbyła się w Holyoke, Mass., w dniach 29, 30 i 31-go Maja br. Pomimo trudnych warunków z powodu ogólnego bezrobocia, zjechało się sporo braci i sióstr nie tylko z pobliskich ale i z dalszych Zborów. Reprezentowane były następujące Zbory: Z Chicopee, Mass., No. Brookfield, Mass., Boston, Mass., Nashua, N. H., Wilmington, Del., Hartford, Conn., New Britain, Conn. Forestville, Conn., Danielson, Conn., Jersey City, N. J., Garfield, N. J., Brooklyn, N. Y., i Syracuse, N. Y.

Uczestników było ponad sto. Wykładami usłużyło dziesięciu braci. Ogólny nastrój ducha był podniosły; na twarzach wszystkich można było czytać pokój, zadowolenie i radość, iż Ojciec Niebieski tak hojnie złał Swoje błogosławieństwo na lud Swój, na tej uczcie duchowej, za co wyrażamy Mu nasze serdeczne dzięki i uwielbienie.

W drugim dniu odbył się chrzest. Siedm osób (6 sióstr i 1 brat) przyjęło chrzest, wyrażając w ten sposób swoje poświęcenie się Bogu aż do śmierci i wstąpienie w ślady Chrystusa Pana.

Spędziwszy trzy dni w tak błogiej społeczności bratniej i w rozkoszowaniu się duchowym pokarmem, nie dziw, że przy zakończeniu ogarnął wszystkich głęboki smutek, że muszą się znowu rozjeżdżać. Po przepiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów", nastąpiło serdeczne pożegnanie i uczestnicy ze łzami w oczach opuścili salę.

Przed zakończeniem zdecydowano jednogłośnie, aby przez łamy "Straży" podzielić się tem błogosławieństwem z wszystkimi braćmi i zaślac Chrześcijańskie, braterskie pozdrowienie braciom i czytelnikom "Straży" tak w Ameryce jak i poza oceanem.

W Milwaukee, Wis.

W tym samym czasie odbyła się zapowiedziana dwudniowa konwencja w dniach 30 i 31 Maja w Milwaukee, Wis. W konwencji tej uczestniczyło przeszło 200 osób z miejscowego i okolicznych Zborów. Wykładami usłużyło dziesięciu braci.

Również i na tej konwencji panował nader podniosły nastrój ducha, co szczególnie dało się nie tylko zauważyć, ale i słyszeć na zebraniu świadectw, na którym wielu braci i sióstr wypowiadało swe uczucia ze łzami radości i wzruszenia. Szczególnie wzruszającymi były świadectwa braci i sióstr, którzy niedawno uwolnili się z krepujących wolność nauk i nakazów ludzkich. Ich szczere i wzruszające świadectwa wyciskały łzy z ocz prawie wszystkich uczestników tego zebrania.

Pomimo tak wielkiej liczby przyjezdnych, bracia miejscowi zdołali wszystkich ugościć i przenocować, a niektórzy jeszcze się żalili, że nie mieli u siebie tylu braci, ilu ugościć pragnęli. Ta gościnność braci i sióstr miejscowych jest godną uznania, gdyż sami ponosili różne trudy i niewygody, aby tylko jaknajwięcej liczbę przyjezdnych u siebie gościć.

Można jeszcze dodać, że pierwszego dnia wieczorem bracia starsi i diakoni okolicznych Zborów, obecni na tej konwencji, urządzili zebranie interesowe. Szczegóły najważniejszej sprawy, o której radzili podane są w innym miejscu tego wydania Straży.

Wierzmy, że te dwie konwencje były rzeczywiście konwencjami bratniej społeczności i miłości. Nie było tam szumnej reklamy, wystawnej formalistyki, ani jakiegoś wymuszonego, sztucznego entuzjazmu i przechwalania się swoją wielką pracą, ale ta prawdziwa i z serca płynąca prostota, która uprzytomnia nam naszą osobistą niegodność i skłania nas do polegania jedynie na Bogu i na Jego niezawodnem Słowie. Oby te błogie uczucia i zachęty otrzymane na takich konwencjach pozostały jaknajdłużej w umysłach i sercach uczestników i aby rozbudzały w nich coraz większą wiarę, nadzieję i szczerą, nieobłudną miłość!

ROZWAŻ TO DOBRZE

Chociaż źli ludzie dziś na świecie słyną
I choć im bogactwa potokami płyną;
Ty nie pożądaj zysków niezbożnego,
Bo tem nie zaskarbisz żywota wiecznego.
Pomyśl jak znikome są skarby świata tego
I jak krótkotrwałe są rozkosze złego;
Patrz jak zmiennem kołem fortuna się toczy,
Jak byłych bogaczy nieraz nęda tłoczy.
Pracuj więc uczciwie na potrzeby twoje,
Ale od łakomstwa chroń wciąż serce swoje,
Bo kto w doczesnych dobrach się lubuje,
Szczęścia duchowego nigdy nie skosztuje.

NOWA BROSZURKA.

Zawiadamy braci i zgromadzenia, że wydawnictwo "Straży" przychyliło się do życzenia wielu gorliwych braci, którzy wyrażali pragnienie, aby mieć pod ręką jaką gazetkę lub broszurkę, traktującą o obecnych czasach, odpowiednią do rozpowszechniania pomiędzy ludźmi. Broszurka taka, pod tytułem: "*Ucisk poprzedza Królestwo Boże*" wyszła teraz z druku i jest gotowa do nabycia. Mamy nadzieję, że bracia, po zaznajomieniu się z treścią tej broszurki, zamówią sobie większą ilość, aby mogli ją doręczyć swym krewnym, znajomym, jak i w ogóle wszystkim, z którymi mają jakąkolwiek styczność. Z pewnością, że bracia i siostry skorzystają z tej sposobności, aby tym sposobem nieść ludziom ulgę i pociechę w obecnych tak trudnych czasach. Sposób rozpowszechniania tej broszurki pozostawiamy do woli Zbarów i poszczególnych braci. Bracia mogą ją sprzedawać po cenie kosztu, lub rozdawać za darmo, zależnie jak sami uważają za właściwe. Radzimy tylko, aby przy rozdawaniu bezpłatnie, od domu do domu, nie rzucać pod drzwi, lecz w pierw wejść, dowiedzieć się, czy w danym domu mieszka rodzina polska, a następnie, przy wypowiedzeniu kilku słów uprzejmej zachęty do czytania, wręczyć broszurkę. Zgromadzenia mogą przy końcu tej broszurki odbić pieczętkę z adresem sali, na której odbywają swoje niedzielne zebrania.

Uczyniliśmy dosyć znaczny nakład tej broszurki, więc bracia i zgromadzenia mogą śmiało zamawiać w większych ilościach.

Cena: tej broszurki jest następująca:

1 broszurka	3c
10 broszurek	25c
50 broszurek	80c
100 broszurek lub więcej — za 100	\$1.50

W powyższe ceny włączone są także kosza przesyłki.